MONITOR

Na R. P. 1771.

Nro XLI.

d. 22. Maia

O curas hominum! o Quantum eſt in rebus inane! Pers Sat. 1.

* * *

O zabiegi ludzkie! o ile prożnoty
Zawieraią w ſobie wſzech rzeczy iſtoty!

COż ci to Eurypilu? czemuś zaſępiony? (ny?
Nad czym dumaſz wzdychaiąc? czymeś tak znędznio-
Schnieſz iuż cały: gorączka wypiekła ci uſta:
Wargi ſine: twarz zwiędła y blada iak chuſta:

Oczy w dołach iak w iamach: iuż prawie pływaią
Na łzach, iak banki ktore na wodach bywaią:
Na czole w gęstych kroplach zimna stoi woda:
Właśnie iakbyś iuż konał; bo y nos y broda
Zaostrzone iak szydła: ledwie znać po tobie
Że żyiesz: Istny obraz śmierci w twey osobie.
Co raż bardziey nisżczeiesz y taką masz minę
Jakbyś nie miał więcey żyć nad iednę godzinę:
Ni ty spisz, ni iesz smacznie: ni z tobą rozmowy:
Ni przyiaźni mieć można: iakiś z ciebie nowy
Dziwoląk się urobił szpetny, strasżny, dziki,
Przeszedłeś swym dziwactwem wszystkie ziawienniki.
Patrząc na cię nie ieden z tey twoiey odmiany
Może mniema, żeś sztuką *Cyrcy* zczarowany:
Albo że *Eumenidy* piekielne straszydła
Dręczą cię: taka z ciebie poczwara przebrzydła.
Płaczesz, jęczysz, narzekasz, szlochasz, klniesz y z piekła
Wszystkich Diabłow wyzywa twoia gęba wściekła.
Niech mię iuż porwą (mowisz) *wolę niż na świecie,*
Tak nieszczęśliw żyć iako żyię. Ale przecię
Pozwol mieysca uwadze: Coż ci mizeraku
Winien świat? co to życie w ktorym nie masz smaku?

Mogą inni żyć mile, weſoło, ſpokoynie:
Mogą obcować z Ludźmi; bawić ſię przyſtoynie;
Mogą opływać w ſzczęście, honor, mieć wygody:
Mogą nawet przeciwne mężnie znieść przygody;
Y ledwie znaiść takiego kiedy deſperata,
Ktoryby Diabłom kazał brać ſiebie ze świata.
Ale bo (mowiſz) *wątpię czy ſię kto znayduie*
Rownie ſtrapiony iak ia! ktoż tyle pracuię?
Kto tyle myśli, ſtarań, zdrowia y wſzyſtkiego
Łożył dla świata, á mniey otrzymał od niego?
Com ia czynił dla świata, zda mi ſię że Nieba
Chcącemu ſię dokupić więceyby nietrzeba!
Y toć też ieſt, dla czego ieſteś nieſczęśliwy:
To przeſzkodą do ſczęścia, żeś go nazbyt chciwy,
Gdybyś żył iak należy chcącym żyć uczciwie:
Gdybyś był z gruntu ſerca cnotliwy prawdziwie;
Słowem gdy byś był cale inſzy à nie taki
Jak byłeś do tąd; wierz mi, że z tego dwoiaki
Miałbyś pożytek: *Pierwſzy*, był byś kontent z ſiebie;
Drugi, że my kontenci byli byśmy z ciebie
Ty nieznaſz tych korzyści: życieć nie ſmakuie
Y każdy w obcowaniu z tobą przykrość czuie:

Cała

Cała tego przyczyna ta ieſt bez wątpienia
Ześ ſię podał zapędom zbytniego pragnienia.
Nie mowię ia powſzechnie żeby żądze chwały
Wſzyſtkie bez braku całe naganne bydź miały?
Zeby ſię nie godziło brać ſię do dzieł takich
Ktore iednaią ſławę: żeby od wſzelakich
Unikać trzeba pochwał: ſłowem, żeby całe
Czciom, honorom potrzeba wypowiedzieć *vale*:
Ni, niemowię ia tego: bo wiem z Salomona
Ze każdemu z nas ta ieſt powinność zlecona.
Aby ſtrożem był czułym ſwey ſławy. To zdanie
Natura ſama w ſercach wyryła nam. Na nie
Każdy przyſtaie łatwo: bo wiemy że z tego
Jak z źrzodła płynie wſzyſtko co tylko dobrego
Uczynił kto lub czyni. Gdyby nie wrodzona
Chęc utrzymać w ſzacunku dobrym ſwe Imiona,
Niebyłoby Rycerzow z ſercem tak gotowym,
Zeby zwyciężyć, lub paść na placu Marſowym.
Niebyłoby ochoty w nikim łożyć zdrowie,
Przemyſł, maiątek na to, z czego potomkowie
Większą niż on odnośić maią korzyść. Zgoła
Zalby y kropli potu wykapnienia z czoła,

Gdyby

Gdyby nie ta nadzieia ferca podſycała
Że nadgrodą prac naſzych będzie *honor, chwała*.
To wſpiera y Nayświętſzych, że ſzukaią cnoty:
Pomniąc, że *Chwała z Bogiem* płaca ich roboty.
To nawet wſpiera y tych, ktorzy ſwych czynności
Nie chęć nabycia z Bogiem ſzczęśliwey wieczności
Lecz ſame naturalne pobudki miewaią
Za cel tego co czynią. Z tąd ſił nabieraią:
Ztąd ochoty do pracy y trudow znoſzenia,
Że chcą oſiągnąć ſławę dobrego Imienia.
Jeſt to tedy rzecz jaſna że kto tę chęć czuie
Nie ma bydź ganion, bo z niey wiele profituie.
Ale kto tak ſzalony apetit w ſobie ma
Nabycia ſławy; że iuż rękoma obiema
Y zębami (iak mowią) radby ſię dodrapać
Do tego czego żąda: radby wſzyſtek złapać
Dym światowych applauzow: ſłowem, radby z duſzy
Opływać w ſławę ſczęście (iak mowią) po uſzy:
Ten moim zdaniem bardzo głupie poſtępuię:
Daremnie mozg ſwoy ſuſzy: daremnie krew pſuię;
Łatwiey będzie w nieſzczęściu niżli w ſzczęściu. Czemu?
Temu, że nic zwyczaynie nie ſprzyia takiemu.

Ludzie z ktoremi żyie, kiedy go ż ſzlakuią
  Ze wnim te gorno-myślne zapędy panuią:
Kiedy doydą po znakach iak po nici kłębka,
  Ze ſerce wnim do prożnot ſsania iako gębka:
Kiedy poznaią że on tak ſławy ieſt chciwy,
  Jako więc kruk na mięſo albo wilk łapciwy:
Zbrzydzą ſię nim koniecznie; a zatym on będzie
  Nieſzczęśliwy z tey miary, że wzgardzony wſzędzie,
Mowię *wſzędzie!* dodaię: *zawſze, od każdego:*
  Y zda mi ſię że nad to nic ieſt prawdziwſzego.
Bo ktoż by nim nie wzgardził widząc że y cnota
  Nie ieſt w nim cnotą, ale w tey cnocie prożnota?
Dalekoż bardziey on ſam iakich nieuczuię
  Wnętrznych zgryzot, ſtrofowań? wſzakci wyſpiewuię
Poeta: że *naywiękſze a pewne karanie*
  Ieſt to dla winowaycy właſne poznawanie
Zbrodni, ktorey przed ſobą utaic nie może,
  To go gryzie dzień y noc. Zważ to, zważ nie boże!
Zważ Heurypilu miły: wſzakże to na tobie
  Słowo w słowo prawdzi ſię. Bladyś iakbyś w grobie
Lezał trzy dni: zgrzyzłeś ſię: znędzniałeś: wſzyſtko ci
  Nie do ſmaku: wſzyſtko cię trapi y kłopoci:

Nikt

Nikt cię nie lubi; ten cię pośmiewa, ten szydzi,
Ten łaie, każdy prawie iuż się tobą brzydzi:
Ani twoy dowcip piękny, ani twoie mowy,
Ani twe prace, ani z własney twoiey głowy
Spłodzone koncepciki, ani miłe żarty,
Tak są w szacunku naszym iakiego są warty;
Czemuż to? bo widziemy, że iak Paiąk muchy
Chcąc łowić wywnętrza się, tak ciebie te Duchy
Łakome na pochwały wywnętrzaią, y to
Każą czynić lub mowić. Chwała twoie myto
Zda ci się być naywiększe: z tym wszystkim nic złego!
Niemasz iey, ani będziesz miał. Do ostatniego
Wysilay się: te przecię prożne twe zapędy,
Prożne zawsze zostaną. Wzgardzon będziesz wszędy.
Chuć twoia iako szydło wykole się z wora
Wzgardzon więc będziesz zawsze iako dziś y wczora.
Lepiey więc nie być chciwym chwały: a chwalebne
Czynic dzieła; te kroki do chwały potrzebne.
Czcić *BOGA*: *Być poczciwym*: *Oyczyznę miłować*:
Bez tego troyga prożno chcesz w chwale wiekować.

w WARSZAWIE

w Drukarni Mitzlerowſkiey
Za pozwoleniem Starſzych.